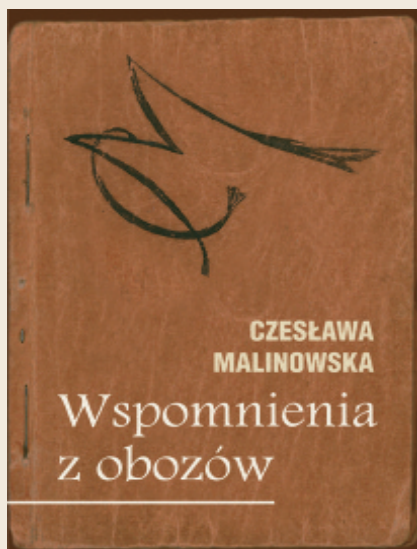




Omówienie książki Czesławy Malinowskiej Wspomnienia z obozów

Problematyka eksterminacji ludności licznych krajów Europy w okresie drugiej wojny światowej przez hitlerowskie Niemcy, wciąż uzyskuje nowe opracowania naukowe i wspomnienia spisane przez świadków tamtych, odległych już dzisiaj, wydarzeń. Przez wiele lat *Przeгляд Lekarski* wydawał co roku tom „oświęcimski”. W 1967 r. niemiecki lekarz antropolog Karl Saller w artykule „Mord na tle rasowym i urojenia bohaterstwa w narodowym socjalizmie” rozprawił się z lekarzami i antropologami, którzy swą pseudonaukową działalnością uzasadniali morderstwa ludzi ze względu na ich rasę i narodowość. Wielokrotnie S. Sterkowicz pisał o zbrodniach hitlerowskiej medycyny i o mordercach spod znaku swastyki (1981, 1996). Jeszcze w 2002 r. opisał sytuację więźniów w licznych hitlerowskich obozach zagłady w książce pt. „Jeśli ich głos umilknie. Rzecz o terrorze hitlerowskim”.

Mój kolega Andrzej Malinowski, z którym wiele lat pracowałem w Katedrze Anatomii Prawidłowej Akademii Medycznej w Poznaniu, napisał „Przejawy rasizmu i nazizmu w niemieckiej antropologii i anatomii” (2006) oraz „Niemiecka antropologia i anatomia w służbie hitlerowskiego rasizmu” (2007). Ostatnio, w 2008 r. wydał ze swym bratem, Tadeuszem, pamiętniki ich matki, spisane w 1976 r. z wcześniejszych notatek, które były w jej posiadaniu. Czesława Malinowska w swej książce zawarła opis życia w niemieckich obozach koncentracyjnych, widziany oczyma pielęgniarki zatrudnionej w obozowych izbach chorych, czyli na „rewirze”. Obdarzona siłą fizyczną i siłą ducha oraz charakteru po pobycie na „Zamku” w Lublinie trafiła na Majdanek, gdzie znana ze swej działalności lekarka dr Wanda Perzanowska zgodziła się na jej zatrudnienie jako pielęgniarki. Kolejnym opisanym obozem jest Oświęcim-Brzezinka – Auschwitz-Birkenau. Tam wytautowano jej na przedramieniu numer 77350. Trafiła także do Ravensbrück. Dalsze transporty przewiozły ją do leżących dziś na terenie Czech Neu Rohlau i Zwodau. Jej książka ukazuje rzeczywistość obozową i dramat ludzi chorych



różnych narodowości – głównie Rosjanek, nieprzygotowanych do obozowych warunków Francuzek, czy wywiezionych z Węgier Cyganek. Rosjanki jeszcze najlepiej potrafiły przystosować się do rzeczywistości obozowej.

Wstrząsająca jest historia Żydówek, które w lutym 1945 r. przypędzono pieszo z Ravensbrück pod Karlove Vary. Te, które ten marsz przetrwały, były bardzo wyniszczone, zawszone, z podmrażanymi stopami. Praca z nimi była trudna z braku leków, a z bloku nawet pielęgniarka nie mogła wychodzić, by nie przeniosła tyfusu. Proszona o pomoc przez panią Czesławę lekarka odpowiedziała: „Dla nich szkoda leków, powinny zdechnąć. W końcu wyproszono dla nich kąpiel – w zimnej wodzie, spalono ich odzież, a ich legowiskiem stały się wilgotne wiórki rozrzucone na podłodze.

Poznałem panią Czesławę w latach 1966–67 podczas obozów naukowych studentów Akademii Medycznej w Poznaniu. Energiczna, silna, niezbyt chętnie opowiadała o swych przeżyciach. W stosunku do jej ustnych relacji książka jest stonowana. Sporą część publikacji stanowią wiersze, piosenki, ilustracje i wpisy z pamiętniczka obozowego.

Sądzę, że dla pielęgniarek jest to interesująca lektura. Zwłaszcza polecałbym ją studentom tego kierunku studiów. Książką powinny się także zainteresować środowiska żydowskie i romskie.

DR KRZYSZTOF TUSZYŃSKI